



Stalin odpowiada Bevinowi

Bevin dziękuje za szczere i pożyteczne oświadczenie radzieckiego męża stanu

LONDYN PAP. — Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, że minister Bevin wystosował dnia 18 bm. do generalissimusa Stalina pismo, w którym oświadczył m. in.:

„Poczuwam się do wdzięczności za przyjazne przyjęcie jakiego doznał w Moskwie szef imperialnego sztabu generalnego lord Montgomery.

Z zainteresowaniem studiowałem sprawozdanie o jego rozmowach z Panem.

Jesteśmy zaniepokojeni sugestią, którą pan wysunął wobec niego, jakoby angielsko-radziecki układ o sojuszu i po-

wojennej współpracy mógł być uważany w Londynie za „zawieszony w powietrzu”.

Następnie min. Bevin wspominał o artykule „Prawdy”, któremu zarzuca mylną interpretację zdania swej mowy, wygłoszonej przez radio w dniu 22 grudnia ub. roku. „W istocie powiedziałem — oświadcza min. Bevin — to samo, co powie dzieli inni główni alianci, a mianowicie, że opierają oni swoją politykę na Organizacji Narodów Zjednoczonych”.

W końcu minister Bevin podkreśla, że wnioski wysunięte przez „Prawdę” jako by brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych uważało traktat brytyjsko-radziecki za nieważny — są mylne.

Z kolei komunikat brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych przytacza odpowiedź generalissimusa Stalina z dnia 23 stycznia br. w następującym brzmieniu:

„Muszę przyznać, że pańskie oświadczenie, iż Wielka Brytania nie jest związana w stosunku do nikogo żadnymi zobowiązaniami poza tymi, które wynikają z Karty, wpawiło mnie w pewne zakłopotanie.

Wydaje mi się, że takie oświadczenie bez odpowiednich wyjaśnień może być zużytkowane przez wrogów przyjaźni anglo-radzieckiej.

Jest dla mnie rzeczą jasną, że niezależnie od zastrzeżeń traktatu anglo-radzieckiego i niezależnie od tego, jak dalece te zastrzeżenia osłabiają znaczenie traktatu, w okresie powojennym — istnienie traktatu anglo-radzieckiego nakłada zobowiązania na nasze kraje.

Te właśnie okoliczności miałem na myśli, gdy w dniu 17 września 1946 r. w wywiadzie z Aleksandrem Werthem, korespondentem brytyjskim w Moskwie stwierdziłem, że Związek Radziecki jest zwi-

zany traktatem wzajemnej pomocy przeciwko agresji niemieckiej z Wielką Brytanią, t. zn., że ma on zobowiązania w stosunku do Wielkiej Brytanii, nie licząc zobowiązań wynikających z Karty”.

Zresztą pański list oraz oświadczenie rządu brytyjskiego całkowicie wyjaśniają sprawę i nie pozostawiają jakiegokolwiek pola do nieporozumień.

Jasne jest obecnie, że Pan i ja mamy ten sam punkt widzenia odnośnie traktatu anglo-radzieckiego.

Co się tyczy rozszerzenia traktatu anglo-radzieckiego, o którym wspomina specjalnie oświadczenie rządu brytyjskiego muszę powiedzieć, że jeśli ma się mówić poważnie o takim rozszerzeniu, to wówczas konieczna jest uprzednia zmiana traktatu, by usunąć zastrzeżenia, które ten traktat osłabiają. Tylko przy zastosowaniu takiej procedury można by mówić poważnie o rozszerzeniu traktatu.

PODZIĘKOWANIE MINISTRA BEVINA.

LONDYN (PAP). Minister Bevin polecił ambasadorowi brytyjskiemu w Moskwie złożyć podziękowanie generalissimosowi Stalinowi za jego „bardzo szczere i wielce pożyteczne oświadczenie”.

Zwycięstwo jednolitego frontu

Przez cały kraj przechodzi wielka fala obchodów zwycięstwa, demonstracji radości z powodu wielkiego triumfu stronnictw demokratycznych w wyborach 19 stycznia.

Chcilibyśmy dziś podkreślić tu jedną najbardziej charakterystyczną cechę tych demonstracji: oto, jeśli idzie o miasta, jednoczą one we wspólnej radości robotników i pracowników umysłowych — peperowców, i robotników, i pracowników umysłowych — pepesowców.

Znow, jak w dzień Pierwszego Maja kroczą obok siebie sztandary naszych bratnich partii, znow, jak tyle razy, czujemy solidarność, czujemy ścisłą łączność obu partii robotniczych. Wspólna walka dała nam wspólne zwycięstwo.

Kiedy dwa miesiące temu partie robotnicze w Polsce podpisywały pakt współpracy i sojuszu — ten pakt napotykał gdzieś niegdzie na opór, na brak zrozumienia.

Byli tacy peperowcy, którzy nie doceniali znaczenia porozumienia, którym zakładały inne tarcia i nieporozumienia zasłaniały fakt zasadniczy i decydujący: — że JEDNOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ TO WIELOKROTNE POMNOŻENIE SIŁ KAŻDEGO Z JEJ ODLAMÓW.

Byli tacy pepesowcy, którzy przyjęli niechętnie to porozumienie, nie rozumując, że JEDNOŚĆ ROBOTNICZA TO JEDYNA DRÓGA UMOCNIECIA RÓWNIEMIEŻ ICH WŁASNEJ PARTII.

Kampania wyborcza, jaka zakończyła się 19 stycznia, daje odpowiedź jednym i drugim.

Czy kiedykolwiek za Drugiej Rzeczypospolitej PPS posiadała w Sejmie 119 posłów?

Czy kiedykolwiek w tym samym okresie posiadała podobną liczbę posłów radykalne odłamy ruchu robotniczego?

Czy każda z naszych partii była by osiągnęła taką liczbę posłów, gdyby szła do wyborów odrębnie, walcząc o wpływy na klasę robotniczą z drugą partią robotniczą? Czy walka, która toczyłaby się między sobą, nie wzmogłaby sił reakcji i p. Mikołajczyka, nie otworzyłaby im drogi do poważnej roli w przyszłym Sejmie?

Nie zdobywamy mandatów dla samych tylko posłów. Zdobywamy je dla realizacji celów naszych partii, celów naszej klasy, celów narodu.

Czy nie przbliżyliśmy się, dzięki na-

Depesza Jose Girala do premiera Osóbki-Morawskiego

Warszawa PAP. Premier Osóbka — Morawski otrzymał z Paryża następującą depeszę. Jego Ekscelencja Pan Edward Osóbka-Morawski, Premier Rządu Jedności Narodowej w Warszawie.

Proszę o przyjęcie moich szczerych powi-

szowań z okazji zwycięstwa osiągniętego w wyborach oraz życzenia pomyślności dla Waszej wielkiej Ojczyzny.

Jose Giral Prezes Rady Ministrów Republikańskiej Hiszpanii.

Dyskusja w sprawie Austrii

Dr. Gruber prosi o uznanie niepodległości i granice sprzed 1938 roku

LONDYN (obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu rady zastępców ministrów spraw zagranicznych w dyskusji nad traktatem pokojowym z Austrią za brał głos przedstawiciel Australii — plk. Hodgson. Plk. Hodgson powiedział, iż jakkolwiek Austria nie może być uwolniona od odpowiedzialności za szkody wojenne, to tłumaczy ją do pewnego stopnia najazd niemiecki, dokonany w roku 1938.

Delegat australijski wypowiedział się za jak najszybszym uznaniem Austrii państwem suwerennym o granicach z przed Anshlusu oraz domagał się wycofania wojsk okupacyjnych z Austrii natychmiast po podpisaniu traktatu pokojowego. Plk. Hodgson nawoływał do udzielenia pomocy Austrii, której budżet obciążony jest kosztami utrzymania 546 tysięcy wysiedleńców. Austria winna być traktowana łagod-

niej niż Niemcy, jednakże nie łagodniej niż Włochy.

LONDYN (obsł. wł.). Minister spraw zagranicznych Austrii — dr. Gruber przedstawił na konferencji prasowej w Londynie oficjalny punkt widzenia rządu Austrii na przyszły traktat pokojowy z Austrią. Postulaty rządu austriackiego sprowadzają się 1. do uznania suwerenności Austrii. 2. przyznania granic z przed Anshlusu. Odnośnie zagadnienia wysiedleńców, rząd austriacki pragnąłby zastrzec sobie prawo wyboru wysiedleńców, którzy mogliby pozostać w kraju. Ogólna liczba wysiedleńców wynosi 546 tysięcy osób, w tej liczbie znajduje się 21 tysięcy Polaków.

Eden w Brazylii

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Rio de Janeiro, iż przybył tam w charakterze nieoficjalnego gościa rządu przywódca konserwatystów angielskich Antony Eden. TASS przytacza głos dziennika „Tribuna Popular”, który w artykule zatytułowanym „Czego potrzeba Edenowi w Brazylii?” charakteryzuje wizytę Edena jako próbę umocnienia pozycji imperializmu brytyjskiego w Brazylii.

Truman konferuje z Marshalllem

Londyn (obsł. wł.) Prez. Truman oświadczył dziennikarzom iż odbył pierwszą konferencję z nowo — mianowanym ministrem spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych — George Marshalllem.

Na konferencji tej poruszano sprawy związane z zagadnieniem Niemiec, Chin i Palest-

yny. Truman poinformował, iż zamierza odbywać co tydzień konferencje z min. Marshalllem, przy czym zaznaczył, iż z inicjatywy Marshalla w obecnym personelu Departamentu Stanu będą poczynione tylko ulaszne zmiany.

szej jedności, o wiele bardziej do realizacji naszych wspólnych celów, do zapewnienia krajowi normalnego pokojowego rozwoju ku Polsce Sprawiedliwej? Czy na okres najbliższych lat nie zapewniliśmy właśnie dzięki naszej jedności takiego stanu, przy jakim najlepiej będą zabezpieczone interesy dnia dzisiejszego i przyszłości klasy robotniczej w warunkach dzisiejszej, mieszanej struktury gospodarczej Polski?

Jednolity front pomógł nam do zwycięstwa w wyborach. Trzeba go umacniać i nadal, jako jedno z decydujących narzędzi normalizacji stosunków w Polsce, jako jedną z decydujących dźwigni odbudowy kraju, podniesienia dobrobytu mas ludowych.

KULISY PODRÓŻY HOOVERA DO NIEMIEC

Potentaci amerykańscy chcieliby uratować przemysł niemiecki

NOWY JORK. PAP. — W przyszłym tygodniu uda się do Niemiec z inicjatywy prezydenta Trumana, były prezydent — Herbert Hoover. Oficjalnie oświadczone, iż zadaniem jego będzie zaznajomienie się z sytuacją żywnościową w amerykańskiej i brytyjskiej strefie okupacyjnej i zagadnieniami z tym związanymi. Były prezydent Hoover odwiedzi również amerykańską strefę okupacyjną w Austrii. — Korespondent dziennika „PM” pisze w związku z projektowaną podróżą Hoovera, że ma nie tylko na celu sprawy żywnościowe.

Wiele rzeczy wskazuje na to, że podróż Hoovera jest częścią planu, który zaczął wylaniać się w ciągu ostatnich kilku tygodni, szczególnie po ostatnich przemówieniach senatora Vandenberg'a i Foster Dullosa.

Politycy ci nigdy nie ukrywali, że nie zgadzają się z decyzjami konferencji poczdamskiej, które postanowiły ograniczyć niemiecki potencjał przemysłowy. Pismo podkreśla, iż partia republikańska od samego początku sprzeciwiała się uchwałom poczdamskim i stale występowała w obronie przemysłu niemieckiego.

Departament stanu — pisze dalej „PM” — twierdzi, iż nie wie nic o misji, która została powierzona Hooverowi i ministerstwo obrony narodowej zrzuca z siebie odpowiedzialność wskazując, że inicjatywa wyszła z Białego Domu.

Dziennik „New York Times” podkreśla,

la, że inicjatorem podróży Hoovera do Niemiec jest amerykański gubernator wojskowy w Niemczech, gen. Clay.

Zdaniem tego pisma zadaniem Hoovera będzie zapoznanie się ze wszystkimi zagadnieniami gospodarczymi w obu strefach okupacyjnych.

Zdaniem pisma „Daily Worker” to acz-

kolwiek Hoover ma oficjalnie zająć się tym, ile witamin i kalorii otrzymują Niemcy w zachodnich strefach okupacyjnych, jego prawdziwym zadaniem jest wywarć pewny wpływ na rokowania w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, które rozpoczyna się 10 marca w Moskwie.

Przebieg obrad w Moskwie

podawany będzie natychmiast do wiadomości całego świata

MOSKWA PAP. — Jak poinformowano korespondenta PAP, uczyniono wszystko, aby światowa opinia publiczna była jak najwzrostochroniej informowana o przebiegu obrad konferencji rady ministrów spraw zagranicznych w Moskwie.

Delegacje amerykańska, angielska, francuska przywiozły ze sobą ekipy dzienni-

karzy, w skład których wchodzi najwybitniejsi obserwatorzy dyplomatyczni tych państw.

Wszystkie wiadomości telegraficzne dołączane przez dziennikarzy, dotyczące obrad rady ministrów spraw zagranicznych będą natychmiast telegrafowane do wszystkich krajów.

Próby ratowania dyktatury w Grecji

Usiłowania stworzenia „rządu koalicyjnego”

LONDYN (obsł. wi.) — Z Aten donoszą, iż król Jerzy Grecki powierzył misję tworzenia nowego gabinetu Demetriowski Maksimos członkowi partii populistów, której przywódca jest poprzedni premier Tsaldaris.

Maximos tworzy rząd „koalicyjny” w skład którego wchodzi przedstawiciele 7 z 8 stronnictw, reprezentowanych w parlamencie greckim. Jak wiadomo, w parlamencie zasiadają wyłącznie przedstawiciele prawicy i centrum, gdyż żadne ze stronnictw lewicowych nie brało udziału w wyborach powszechnych z marca ubiegłego roku. 8-me stronnictwo, które kategorycznie odmówiło współpracy z rządem Maximos'a jest partią liberalistów z Soflisem na czele.

„Nowy” rząd miał stanąć wczoraj przed parlamentem.

Żołnierze chcą wracać!

ale Anders usiłuje trzymać ich gwałtem

LONDYN PAP. — Stale opóźniania transportów repatriacyjnych żołnierzy polskich wywołuje wśród oczekujących na okręty do kraju nastroj przygnębienia i zniechęcenia. Nastroj ten potęgany jest jeszcze przez fakt, że reakcyjni do-

wódcy polscy ze specjalną złośliwością klerują na przymusowe roboty żołnierzy, pragnących wrócić do kraju. Żołnierze jednego z obozów odmówili udania się do pracy przymusowej i ogłosili strajk.

Pracujący święcą zwycięstwo Bloku

Na wieść o zwycięstwie Bloku Demokratycznego w wyborach do Sejmu w obrębie całej DOKP Łódź odbył się cały szereg manifestacyjnych wieców i zebrań — zorganizowanych przez Związek Zawodowy Kolejowy.

Zgromadzenia odbyły się w Centrali Dyrekcji, na stacjach Łódź — Kaliska i Łódź — Fabryczna oraz w parowozowniach Łódź — Kaliska, Widzew i Andrzejów. Po wysłuchaniu przemówień — kolejarze uchwaliли rezolucję, wyrażającą radość z powodu olbrzymiego zwycięstwa Bloku Demokratycznego, zwycięstwa które dodaje bodźca do dalszej wytrwałej pracy, dla dobra ludu polskiego.

Podobne wieści i zgromadzenia odbyły się w Państwowych Zakładach Przemysłu Szwelnowanego Nr 5 (dawn. Biedermann), w Urzędzie Żelma, w Fabryce Pańszach dawn. J. A. Rebsch, w Państwowych Zakładach Tele- i Radiotechnicznych przy ul. Sierżwana 9 i przy ul. Kątnej 18, w Telefonach Młajskich przy Al. Kościuszki 3, w Urzędzie Pocztowym

Łódź — 2 i Łódź I, w Centrali Tekstylnej i w szeregu innych fabryk i instytucji.

Artystyczni, techniczni i administracyjni pracownicy Teatru Wojska Polskiego i Teatru TUR na zebraniu powzięli rezolucję, w której wyrażają również radość z powodu zwycięstwa ludu pracy w wyborach i ślubowali, że w dalszej walce o lepszą przyszłość Polski zawsze będą stać po stronie polskiego chłopca i polskiego robotnika.

Japoński ruch robotniczy

dąży do zjednoczenia

(RAP) W Japonii Związek Zawodowy od grudnia 1946 r. skupiały się w dwóch federacjach. Jedną z nich o charakterze demokratycznym i postępowym, liczącą 1.600 tys. członków prowadziła ciężką walkę z t. zw. „komisjami likwidacyjnymi” nie tylko o porównawcze prawa, ale i o uznanie swych rozmiarów organizacyjnych. Organizacja ta, na czele której stoją doświadczeni kierownicy ruchu robotniczego Japonii, niejednokrotnie prześladowani przez władzę cesarską, była ostatnio zwalczana niemniej ostro przez ob-

cy rząd japoński i amerykańskie władze okupacyjne.

Na grudniowym zjeździe japońskich Związków Zawodowych w r. ub. przedstawiciele obydwu federacji rozpoczęli wspólne układy na temat zjednoczenia obydwu federacji w jedną. Należy się spodziewać, że do zjednoczenia dojdzie na ogólnojapońskim zjeździe organizacji zawodowych w lutym br.

Dnia 22 stycznia w szpitalu w Radog oszczu zmarł

tow. RATAJCZYK Władysław

b. członek Gwardii Ludowej, b. więzień Buchenwaldu, Muthausen i Dachau, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.
Długoletniego bojownika polskiej klasy pracującej i wiernego członka Partii

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA-LEWA
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

CHMIELNICKI SAMUEL

poszukuje siostry swojej Chmielnickiej Heleny, która do lipca-sierpnia 1946 mieszkała przy ul. Mielczarskiego 23. Poszukujący pozostała do dn. 3.11.47 w hotel „Savoy” p. 414, po tym terminie jego adres:

Chmielnicki Samuel, Geneve.
Rue Chapouinier 1.
Suisse.

Przegląd prasy zagranicznej

Wybory w Polsce są nadal przedmiotem ożywionych komentarzy prasy i radia zagranicznego.

Reakcyjna część prasy amerykańskiej, która już na tydzień przed wyborami bądź zapowiadała zwycięstwo Mikołajczyka, bądź też rozpowszechniała branie dostarczone taskawie przez p. Mikołajczyka o rzekomym „terrorze przedwyborczym ze strony rządu” czuje się obecnie mocno zażenowana, bo informacje korespondentów amerykańskich z przebiegu wyborów w Polsce odbiegają mocno od obrazu, który usiłowały te reakcyjne kółka wywołać w opinii amerykańskiej. Uwagi zaś obiektywnych komentatorów amerykańskich wręcz demaskują tworzoną przez elementy legendę.

KONIEC LEGENDY

Amerykański komentator radiowy z rozgłośni New York Wor-Max nadal musi się bronić przeciwko reakcyjnym elementom.

Według komentatora, Polska ma wszelkie szanse na ustabilizowanie się sytuacji politycznej.

ZWYCIĘSTWO MIKOŁAJCZYKA BYŁOBY OSŁABIENIEM POLSKI

Raymond Walsh — komentator „Washington

radiowej Nowy Jork WMCA — zwraca uwagę, że wbrew atakom na wybory w Polsce, amerykańscy korespondenci z Warszawy nie dostarczyli do tego żadnych argumentów. Walsh cytując zdanie Higginsa w „New York Herald Tribune”, że nie dostrzegła ona w czasie wyborów ani śladu jakiegokolwiek nacisku ze strony rządu podczas swej 400-kilometrowej podróży po Polsce. Komentator amerykański powołuje się również na Ingersoll'a, który nie stwierdził jakichkolwiek niedociągnięć wyborczych w Warszawie. Podkreślając, że Mikołajczyk odrzucił pod naciskiem ambasady brytyjskiej ofertę koalicji wyborczej, Walsh pocytuje mu, że największy błąd, który doprowadził do wzrostu działalności podziemia i do ostatecznej klęski Mikołajczyka w wyborach. Komentator swój Walsh konkluduje w słowach: „Zwycięstwo Mikołajczyka byłoby osłabieniem Polski”.

Martin Agronsky — komentator rozgłośni „Amerykan Broadcast” stwierdza, że reakcja korespondentów amerykańskich nie dowiodły tego, o co oskarżono lewicę polską. Przytacza on szereg wypowiedzi Ingersoll'a, zaznaczając, że był on jednym z nielicznych korespondentów amerykańskich w Związku Radzieckim, który wstawił się uczciwością sprawozdawczą oraz należytą oceną sytuacji wojska-

wej i gospodarczej ZSRR w momencie, kiedy cała dyplomacja amerykańska oczekiwała jego klęski.

Agronsky oświadczył w zakończeniu komentarza radiowego, że korespondenci amerykańscy nie potrafili dowiedzieć tezy, większość prasy USA, która z góry na tydzień przed wyborami uznała wybory w Polsce za nieodkładne.

NIEMCY ROZCZAROWANI WYNIKIEM WYBORÓW W POLSCE

„Z MIKOŁAJCZYKIEM ŁATWIEJ BYŁOBY SIĘ DOGADAĆ”

Z ogólnego tonu dzienników berlińskich, wychodzących pod kontrolą mocarstw zachodnich, wynika, że doznały one rozczarowania na wieść o zwycięstwie bloku demokratycznego w Polsce. Dla dzienników tych o wiele miłsze byłoby zwycięstwo Mikołajczyka, gdyż — według panującej wśród zwolenników Schumachera i Kaisera opinii, — z rządem PSL łatwiej byłoby się dogadać w sprawie niemieckich granic wschodnich i zapewnić łatwiej wytarżować część terenów utraconych.

CO PISZE GAZETA RADZIECKA

W piśmie „Gudok” ukazał się obszerny artykuł Mironowa p.t. „Wybory do Sejmu Ustawodawczego Polski”, w którym czytamy m. in.

„Naród polski do raz pierwszy w ciągu ca-

łej swej historii uczestniczył rzeczywiście w nieskrapowanych demokratycznych wyborach do parlamentu. Olbrzymia większość wyborców głosowała za blokiem partii demokratycznych, ocenając w ten sposób ogrom pracy, dokonanej przez blok dla dobra narodu polskiego”.

Gazeta charakteryzuje następnie zwycięstwo demokracji polskiej, wielką osiągnięciem Ziemlaci Zachodniej, opisuje działalność terrorystyczną podziemia i pisze w dalszym ciągu: „Przedstawiając się demokracją polską i jednocząc z reakcyjnym podziemiem, Mikołajczyk dowiódł tym samym, że nie całej sobie interesów swego kraju. Stracił on nie tylko poparcie mas. Wielu nawet jego zwolenników odwraca się od niego. Rosną rozłam w łonie PSL. Często stały się fakty występowania miejscowych organizacji PSL w pełnym składzie z szeregu tej partii i przystępowania przez nie do bloku demokratycznego”.

Mimo wszelkich wysiłków, stosowanych przez reakcję polską, celem niedopuszczenia do wyborów, lub przeszkodzenia w ich normalnemu przebiegowi, wybory odbyły się w niezamąganym spokoju przy znacznym udziale wyborców. Do napałów bandyckich na lokale wyborcze nie dopuściła w szeregu wypadków sama ludność. Naród polski wybrał swój Sejm, — kończy gazeta, który ma utrwać wielką osiągnięcia demokracji polskiej”.

Stany Zjednoczone

w obliczu nadchodzącego kryzysu

Sprawozdania wielkich amerykańskich koncernów i trustów, największych spółek akcyjnych wykazują wielomilionowe zyski. Przekreślenie rygorów wprowadzonej przez śp. Prezydenta Roosevelta ustawy o kontroli cen przez nową, republikańską większość kongresu i senatu, dało przemysłowcom i spekulantom możliwość śrubowania tych cen w górę. Pragnąc za wszelką cenę utrzymać zyski swe na poziomie niestychanie wysokim czasów wojny, a nawet zwiększyć je, przemysłowcy i spekulanci amerykańscy nie omieszkali z tego przywileju skorzystać.

Spekulacja kwitnie

Ceny na wszystkie artykuły pierwszej potrzeby, ceny za komorne, za gaz, elektryczność i inne usługi skaczą, nieomal z dnia na dzień. Na pozór wygląda wszystko na to, że Ameryka cieszy się wysoką koniunkturą. Jest to jednak tylko pozorna koniunktura, kryjąca w sobie zarzewie tym głębszego kryzysu.

Że tak jest właśnie, że za „boomem” — to jest za spekulacją na wyższe ceny — wyłania się widno kryzysu — wskazują przejrzyste powaźne głosy prasy amerykańskiej i co wybitniejsi ekonomiści amerykańscy.

Na co liczyli śrubując w górę ceny przemysłowcy i spekulanci amerykańscy? Liczyli na zwiększoną zdolność nabywczą na artykuły pierwszej potrzeby ze strony ludności, skazanej w czasie wojny na pewne ograniczenia. Rachuby swe opierały na zwiększeniu się w czasie wojny wkładów oszczędnościowych ludności z 14 miliardów dolarów w 1939 r. do 40 miliardów dolarów w 1945 roku.

Zrabowane oszczędności

Rachuby te były jednak nie dość ścisłe. Jak stwierdza Crouce, obserwator gospodarczy czasopisma „Magasin of Wallstreet”, wspomniane „oszczędności” stanowią w lwiej części chwilowo w kasach ulokowane wkłady przemysłowców i spekulantów różnego autoramentu, zaś oszczędności pracujących stanowią zaledwie nieznaczny stosunkowo odsetek wspomnianej sumy. Wkłady przemysłowców i spekulantów — jest to kapitał, którym posługują się dla dalszego zwiększenia swych zysków — nie występuje więc on jako siła nabywczą na towary. Jeśli zaś idzie o oszczędności ludzi pracy — to są one bardzo nikle, bądź też — większość — żadnych oszczędności nie posiada. Potwierdza ten fakt organ przemysłowców amerykańskich „Business Week”. Czytamy tam: „z górą połowa

wkładów oszczędnościowych czasów wojennych przeszła w ręce bogaczy lub ludzi interesu”.

Zródłowe dane, zebrane przez „Stowarzyszenie Statystyczne”, stwierdzają:

1. Blisko 93 procent rodzin w Stanach Zjednoczonych, utrzymujących się z pracy — posiada dochód roczny dla całej rodziny poniżej 5.000 dolarów.

2. W sierpniu 1945 trzy piąte wspomnianych rodzin nie posiadało w bankach żadnych oszczędności.

3. W rękach górnej jednej trzeciej rodzin tej kategorii znalazło się 75 procent wszystkich oszczędności tej grupy ludności, na reszcie przypadają oszczędności wręcz groszowe.

4. Przeciętna suma oszczędności, zebrana przez rodzinę posiadającą dochód roczny poniżej 5.000 dolarów, nie przekraczała 610 dolarów.

5. 60 procent rodzin utrzymujących się z pracy najemnej i zarabiających poniżej 3 tysięcy dolarów rocznie, posiada oszczędności nie przekraczające przeciętnie 17 dolarów na rodzinę.

Ale i nieznaczne oszczędności, jakie znajdowały się w rękach ludzi pracy po zakończeniu wojny, zostały już niemal całkowicie pochłonięte w ciągu ostatnich dwóch lat w związku ze spekulacyjną wyżką cen na artykuły pierwszej potrzeby, dokonaną przez przemysłowców i kupców, której całe brzemie spadło na masę pracującą.

Zmniejszenie zarobków robotniczych

Poważnie uszczupliła dochody ludzi pracy najemnej — robotników i pracowników — ofensywa prowadzona przez przemysłowców w kierunku obniżenia zarobków robotniczych i pracowniczych. Jak wiadomo, pod naciskiem fabrykantów zniesiona została zwiększona opłata nadgodzin (godzin poiafrantowych), i stawki za nadgodziny są takie same jak za godziny normalne. Pod naciskiem fabrykantów obniżone zostały też poważnie stawki w akordzie. Zarobki robotników amerykańskich uszczuplone zostały w ten sposób dość znacznie. Realne zarobki robotników i pracowników zmniejszyły się w sposób jeszcze bardziej dotkliwy w związku ze spekulacyjną wyżką cen. Ludzie pracy zmuszeni byli, aby opędzić wzrastające wydatki, sięgnąć do groszowych oszczędności, odłożonych na czarną godzinę.

Spekulanci zgarniają miliardy

Jak podaje czasopismo amerykańskie „Economic Notes”, tylko w ciągu drugiego kwartału 1946 r. wkłady oszczędnościowe ludzi pracy w kasach oszczędności spadły o 20 miliardów dolarów. Do końca zaś 1946 r. większość drobnych oszczędności — ludzi pracy była już całkowicie ogołocona z oszczędności przez fabrykantów i spekulantów.

Nie ma w tym nic dziwnego, gdyż według słów Smalla — kierownika urzędu

dla spraw cywilnej produkcji, w wyniku wyżki cen ludność pracująca musiała za te same towary zapłacić o 12 miliardów dolarów drożej.

Skutki braku jedności

Robotnicy amerykańscy bronili się przeciw tej ofensywie fabrykantów. W ciągu roku — od sierpnia 1945 do sierpnia 1946 r. — strajkowało 7 milionów osób. Brak jednak jedności przeszkodził amerykańskiej klasie robotniczej skutecznie odeprzeć zakusy fabrykantów.

Zwiastuny kryzysu

Zubożenie pracujących prowadzi do zmniejszenia ich siły nabywczej, do nadprodukcji i kryzysu. Jeśli na dzień dzisiejszy liczą oficjalnie w Stanach Zjednoczonych liczbę bezrobotnych na 3 miliony (w tej liczbie 1 milion weteranów wojennych), to w niedalekiej przyszłości liczą się ze znacznym jej zwiększeniem. Przewodniczący Robotniczej Konfederacji Związków Zawodowych Przemysłowych, Murray — liczy się z faktem, że wkrótce produkcja amerykańska spadnie znacznie i na bezrobocie skazanych zostanie 19 milionów osób. Tego samego zdania jest i Steelman Z dyrektor Biura Mobilizacji i Rekonwersji (demobilizacji — przejścia na stopę pokojową).

Artykuły wstępne prasy amerykańskiej coraz częściej są poświęcone sprawie zbliżającego się kryzysu gospodarczego. Sądzę, że będzie on straszniejszy, niż katastrofalny kryzys 1929 roku. E. U.

Wręczenie nagród rzemiosłu łódzkiemu

W dniu 22 bm. odbyła się w Łódzkiej Izbie Rzemieślniczej uroczystość wręczenia srebrnego medalu, który zdobyło rzemiosło łódzkie na Wystawie Przemysłu,

Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy. Zebranych gości z wicewojewodą tow. Szudzińskim i prezydentem miasta tow. Mijałem na czele powitał prezes Izby Rze-

mieślniczej ob. St. Kaucz, po czym dyr. Izby — ob. St. Dobosz zdał obszernie sprawozdanie z Wystawy, zorganizowanej w ramach uroczystości 600-lecia miasta Bydgoszczy.

Stoisko Izby łódzkiej składało się z trzech działów: statystycznego z wykazami liczbowymi, obrazującymi stan i działalność powojenną rzemiosła naszego okręgu, działu eksponatów poszczególnych rzemiosł i działu przedstawiającego nowoczesne mieszkanie robotnicze, zorganizowane przy minimalnych wysiłkach materialnych i trudnościach mieszkaniowych.

Na urządzenie tego stoiska złożyły się prace prawie wszystkich rodzajów rzemiosł w naszym okręgu z 37 wystawcami. W wyniku obrad Komisji Kwalifikacyjnej Izby Łódzkiej przyznano srebrny medal — pierwsze miejsce za Bydgoszczą, która otrzymała złoty medal. Indywidualnie nagrodzeni zostali następujący łódzcy rzemieślnicy: medalem złotym — zakład szewski ob. Konstantego Płonki i E. Króla przy ul. Nawrot 15 za buty męskie sportowe. Medalem srebrnym — następujące zakłady: bielizniarski — ob. Kazimierza Bałary przy ul. Piotrkowskiej 15; rymarski — ob. Chejaka Stefana, przy ul. Rzeżowskiej 35; hałciarski — ob. Seredyńskiej Strzeżymiry przy ulicy Piotrkowskiej 275; zakład ślusarski — ob. Sikorskiego Antoniego przy ul. Sienkiewicza 59; pracownia zabawek — ob. Krąjewskiej Marii ze Złoczewa. Poza tymi nagrodami szereg rzemieślników łódzkich otrzymał medale brązowe i listy pochwalne.

Prezydent tow. Mijał, wręczając nagrody, wyraził swoje uznanie dla rzemiosła łódzkiego, które osiągnęło tak wspaniałe rezultaty. Prezydent tow. Mijał podkreślił, że w obecnym ustroju rzemiosło ma daleko większe szanse rozwoju, niż przed wojną.

Na zakończenie uroczystości w imieniu nagrodzonych starszy Cechu ob. Sikorski złożył podziękowanie wszystkim zebranym rzemieślnikom, a zdobywca złotego medalu — ob. Płonka wręczył prez. tow. Mijałowi w imieniu wszystkich nagrodzonych sumę 11.000 złotych na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

(Dz)

„GÓRNIK”

To nazwa Bibułki Papierosowej dla świata pracy, Wytwórni Spółdzielczego Zrzeszenia Pracowników Centrali Węglowej, Oddział w Łodzi, ul. Daszyńskiego 20.

Każda książeczka bibułki papierosowej „GÓRNIK” zawiera 100 listków najlepszej bibułki papierosowej Mirkowskiej z filigr. Bocian.

Sprzedawaj tylko detalicznie dla pracujących (za okazaniem legitymacji tramwajowej z m-ca stycznia rb.) po niskich cenach w sklepach (punktach rozdzielczych Spółdzielczego Zrzeszenia Pracowników Centrali Węglowej w Łodzi.

Jarosław Hasek

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej
(Przeład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Teraz będzie o tym mowa, a ja sądzę, że i pan lejtnant powinien zabrać głos w tej sprawie.

To dyplomatyczne przemówienie trochę porucznika Duba oprzytomniło. Zaczynał się orientować, że jednak nie jest w koszarach, ale dla pewności zapytał:

— Gdzież to ja jestem?

— Racz pan się znajdować w burdelu, panie lejtnant. Ludzie bowiem różnymi chadzają drogami.

Porucznik Dub odsapnął ciężko, wstał z kanapy i zaczął zbierać części swego uniformu, przy czym Szwejk mu pomagał. Gdy porucznik był już ubrany, wyszli obaj razem z pokoju, ale po chwili Szwejk wrócił i nie zwracając uwagi na pannę Elle, która z nieszczęśliwej miłości natychmiast ukladała się w łóżku, wypili resztę jarzębinówki i pośpieszył za porucznikiem.

Na ulicy znowuż wódka uderzyła porucznikowi Dubowi do głowy, ponieważ był wielki upał. Opowiadał:

Szwejkowi największe głupstwa bez jakiegokolwiek związku. Mówił, że w domu ma markę pocztową helgolandzką i że natychmiast po maturze poszli z kolegami grać w bilard i nie uklonili się wychowawcy klasowemu. Przy każdym zdaniu dodawał:

— Sądzę, że mnie należyście rozumiecie.

— Tak jest, rozumiem pana należyście — odpowiedział Szwejk. — Mówił pan lejtnant mniej więcej tak samo, jak blacharz Pokorny w Budziejowicach. Gdy go ludzie zapytywali, czy się tego roku kąpał w Malszy, odpowiadał: — Nie kąpałem się, ale za to urodzi się latoś dużo węgierek. — Albo go pytali: — Czy jadł pan latoś grzyby? — A on odpowiadał: — Nie jadłem latoś grzybków, ale ten nowy sultan marokański ma być podobno bardzo porządnym człowiekiem.

Porucznik Dub przystanął i zawołał:

254

— Sultan marokański? Ten facet już nic nie znaczy. — Otarił pot z czoła i spoglądając na Szwejka oczyma zamglonymi mruzczał: — Nawet zimną nie pociełem się tak jak teraz. Zgadzasz pan się ze mną? Zrozumiałeś pan?

— Rozumiem, panie lejtnant. Do naszej gospody „Pod Kielichem” chodził pewien starszy pan, niejaki radca emerytowany z Komisji Krajowej, i twierdził słowo w słowo to samo. Mawiał zawsze, że mu dziwno, iż taka jest różnica między temperaturą letnią a zimową. I bardzo się dziwił, że ludzie tej przyczyny jeszcze nie poznali.

W bramie gimnazjum Szwejk opuścił porucznika Duba, który zataczając się wszedł po schodach na piętro do auli, gdzie odbywała się narada wojenna i natychmiast zameldował się kapitanowi Sagnerowi jako zupełnie pijany.

Gdy wszystkie dyspozycje były już opracowane a kompanii nadporucznika Lukasa wyznaczona została zadanie straży przedniej, zerwał się Dub na równe nogi i rzekł:

— Pamiętam, panowie, naszego klasowego profesora w ósmej klasie: Chwała mu! Chwała mu! Chwała mu!

(D. c. a.)



Wchodzimy w okres stabilizacji politycznej. Kończy się tymczasowość we wszystkich dziedzinach życia: politycznego, społecznego i gospodarczego.

Dzięki ogromnemu zwycięstwu Bloku Demokratycznego jesteśmy w stanie powołać rząd, który będzie mógł oprzeć się na tak poważnej większości sejmowej, i zapewniona zostaje ciągłość pracy w państwie na długie lata. Czytamy na ten temat w „Głosie Ludu”:

Zwycięstwo Bloku Demokratycznego — a ściślej mówiąc: rozmiar tego zwycięstwa posiadają bardzo poważne znaczenie dla przyszłego rozwoju konstytucyjnego Polski.

Wiadomo, że w okresie po r. 1918, w okresie rządów parlamentarnych, przed zamachem Piłsudskiego, istnącą chorobą ustroju był brak stałego rządu w kraju. Rządy zmieniały się niekiedy w ciągu kilku tygodni, pod wpływem takich czy innych intyg, biorących górę w jednym z klubów większości sejmowej.

Rządy przechodziły i odchodziły ale osławiony „Lewiatan” trwał jako jedyna stała niezmienna postać w tym przepływie i odpływie. Ten właśnie stan rzeczy pchnął Polskę w otchłań inflacji w latach 1920—1923. Poprzez słabą i zmieniającą się wciąż większość parlamentarną rządów wciągnięto sam czynnik: wielki kapitał i wielkie ziemiaństwo. Licytowanie się pomiędzy sobą poszczególnych niewielkich grup parlamentarnych ułatwiało temu wielkiemu kapitałowi narzucenie swej woli krajowi.

Właśnie inaczej jest dzisiaj u nas. Mamy w Sejmie zwartą, zharmonizowaną ze sobą, olbrzymią większość Bloku Demokratycznego.

Większość ta opiera się o współpracę pomiędzy obu partiami robotniczymi, pomiędzy PPR i PPS i o współpracę zjednoczonej klasy robotniczej — ze Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym.

Stronnictwa Bloku Demokratycznego połączone są wspólną, z górą dwuletnią pracą i wspólnym programem działania. Współpraca ich opiera się na określonej wspólności zasadniczej koncepcji przyszłości kraju, przyszłości Polski. I właśnie dlatego — NIE POWTÓRZA SIĘ W NASZYM SEJMIE GORSZĄCE SCENY SPRZED DWUDZIESTU KILKU LAT. KIEDY TERAZ MINISTERIALE ZMIENIAŁY CO TYDZIEŃ WŁASCIWIE NIE POWTÓRZA SIĘ KULIAROWE INTRYGI. NIE POWTÓRZA SIĘ „NIESPODZIANKI”, ZA KTÓRE PŁACILI ERĄŻ I PŁACILI NARÓD. Sprawozdawcy sejmowi będą pod tym względem w gorszym położeniu, niż ci, którzy w owych dniach. Ale naród i państwo na tym tylko zyskają.

Nie znaczy to, by większość sejmowa zrezygnowała z podstawowego prawa i obowiązku każdego parlamentu: obowiązku i prawa kontroli działalności rządu, kontroli działalności całego aparatu państwowego. TAKA KONTROLA JEST NIEZBĘDNA I KONIECZNA. Taka kontrola może i powinna być dalsze usprawnienie demokracji ludowej, zbliżenie do szerokiego mas ludowych demokratycznego, ludowego państwa.

Ale właśnie dlatego kontrola ta wolna będzie od zapaszków intyg i politykierstwa, tak charakterystycznego dla działalności niektórych klubów poselskich w minionych sejmach Rzeczypospolitej.

Jest po wyborach. Naturalnym biegiem rzeczy sprawy gospodarcze wysuwają się na czoło. I tu, niesłusznie demagogia i złośliwa plotka świadomie wykuwana w pewnych ośrodkach PSLowsko-reakcyjnych stara się osłabić wysiłek tej, to innej warstwy społecznej, szcując robotników przeciw chłopom lub odwrotnie chłopów przeciw robotnikom bajeczkami o rzekomo wyrażonej krzywdzie to tej to tamtej warstwie — zaleganie od tego do kogo przemawia agitator PSLowsko-reakcyjny.

Ile fest prawdy w rzekomym rozwarciu „noży” pomiędzy cenami towarów przemysłowych, a rolniczych — oto zagadnienie, na które odpowiada „Rzeczpospolita” w artykule: „Taniej czy drożej”.

Niezmienne ciekawe zestawienie znajdujemy w 15ym numerze „Wiadomości Statystycznych”. Według tego zestawienia plóg kosztował w Polsce w marcu 1939 r. 221 kilogramów żyta, względnie 33 kg węgla albo 181 litrów mleka. W lipcu 1946 r. kosztował 147 kg żyta,

Wielki dzień Młodzieży Akademickiej

Dnia 18 stycznia br., w drugą rocznicę wyzwolenia Łodzi, byliśmy świadkami wielkiej manifestacji ludności miasta na Placu Wolności. W manifestacji wzięło udział około 100 tysięcy osób. Plac Wolności okazał się za mały. Na wszystkich ulicach wylotowych widać było tłumy ulicą Piotrkowska dopływały wciąż nowe grupy. Ponad głowami manifestantów powiewały las sztandarów i transparentów. Była to jedna z najpotężniejszych i jednocześnie najwspanialszych manifestacji robotniczej Łodzi. Charakter manifestacji był jasny. W drugą rocznicę wyzwolenia Łodzi masowym wystąpieniem dano wyraz radości z odzyskania wolności i podkreślono jednocześnie wolę ludu zacieśnienia współpracy i przyjaźni między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego. Ponieważ manifestacja odbyła się w przeddzień wyborów do Sejmu Ustawodawczego, miała ona również charakter masowej ogólnolódzkiej demonstracji na rzecz zwycięstwa Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Był to wielki dzień Łodzi, w którym ludność masowym wystąpieniem na ulicy manifestowała niemiłą wolę krocenia nadal drogą postępu, drogą demokracji ludowej.

W tej potężnej manifestacji wzięła udział również 300-osobowa grupa młodzieży akademickiej, zorganizowanej w A.Z.W.M. „Życie”. Pomijam dobrą organizację, wspaniałą wykład zewnętrzną, przygotowanie odpowiednich transparentów itd. Pragnę zwrócić uwagę na to, co niewątpliwie uderzyło każdego, kto był świadkiem tej demonstracji, a mianowicie: na jej ducha, na nastrój demonstrujących.

W Łodzi było wiele uroczystości i manifestacji ogólnolódzkiej, w których brała udział młodzież akademicka. W dotychczasowych uroczystościach udział młodzieży akademickiej nosił jednak raczej charakter formalny. Brała ona udział w manifestacjach, których atmosfera jak gdyby była im obca. Nie wznosiła okrzyków i nie podtrzymywała wznoszonych hasel demokratycznych, względnie czyniła to bardzo nieśmiało. Jak gdyby nie było to jej hasła. Jak gdyby należała do innego środowiska politycznego, środowiska wczesniejszej Polski. Słowem studentki jak gdyby wypełniali pozostawione dla nich, ale nie ich miejsce.

Słów tych nie należy rozumieć jako próby dyskredytowania ogółu młodzieży akademickiej, a tym bardziej A.Z.W.M. „Życie”. Przecież organizacja młodzieży akademickiej A.Z.W.M. „Życie”, o niej bowiem tu mowa, nie jest nową organizacją: posiada ona wielkie tradycje i bardzo poważny dorobek walki z zacofaniem

i wstępnictwem na swoim odcinku. Wielu wczesniejszych „Życiowców” nie tylko brało udział w walce wywoleńczej, ale było jej kierownikami. Wielu wczesniejszych „Życiowców” zajmuje dziś kierownicze stanowiska w Państwie. Jeśli zaś idzie o ogół niezrzeszonej młodzieży, ostatnia Konferencja Młodzieży Akademickiej w Teatrze Wojska Polskiego wykazała niezbicie, że wśród studentów nastąpiły wielkie, dodatnie przeobrażenia. Niewątpliwie młodzież akademicka w masie swojej, uczy się lepiej niż przed wojną, coraz bardziej rozumie znaczenie przemian społecznych w kraju. Przejawia się i przejawiać się będzie niewątpliwie coraz bardziej pozytywny stosunek do nowej rzeczywistości polskiej, do Demokracji Ludowej.

Widząc postępujące stałe przeobrażenia pozytywne, demokratyzujące szeregi akademickie, nie oskarżam więc ani nie posadzam młodzieży akademickiej jako ogółu o zacofanie i wstępnictwo polityczne. Ale właśnie dlatego, że widzimy te pozytywne objawy; i że to nas napawa radością, należy wyraźnie wystąpić przeciw atmosferze wczesniejszej Polski obywatelsko-fabrykanckiej, która zaciążyła na wyższych uczelniach z chwila wyzwolenia kraju, bardziej niż na innych odcinkach naszego życia. Brak elementu robotniczo-chłopskiego na wyższych uczelniach ułatwiał wstępną działalność i penetrację reakcji do szeregów młodzieży akademickiej, narzucając jej stanowisko negacji i jałowej krytyki Demokracji Ludowej, powstałej na tle głębokich przemian społeczno-politycznych, usuwających grunt spod nóg wiejskiej grupy obywatelsko-fabrykanckiej. Penetracja rodzimego wstępnictwa i zacofania politycznego wśród młodzieży akademickiej, narzucanie jej stanowiska schyłkowców politycznych, było ułatwione szczególnie w pierwszym okresie przez krytyczny a często negatywny stosunek pewnej części profesury do nowej rzeczywistości. Na wyższych uczelniach wytworzyła się niekorzystna dla postępu i demokracji atmosfera, która poważnie zaciążyła na stanowisku ogółu, często chwiejnej i politycznie niewyrobionej młodzieży. Atmosfera ta zaciążyła i nad młodzieżą zorganizowaną w demokratycznych zrzeszeniach studenckich. Zaciążyła ona i nad „Życiem”. Stąd ten brak aktywności, ta nieśmiałość i bojaźliwość wystąpień, która wytwarzała opaczne wrażenie, że młodzież akademicka nie może znaleźć sobie właściwego miejsca w nowej rzeczywistości polskiej.

Tu należy szukać przyczyn dotychczasowej postawy i niedostatecznej aktywności „Życiowców”; postawy chwiejnej, pełnej niezdecydowania, można powie-

dzieł postawy bojaźliwej. Na uczelniach nie było Was widać, a przecież była tam młodzież postępową, a nie tylko wstępną. A przez Was przecież powinna być wytworzona atmosfera postępu i demokracji na uczelniach, z Wami winna iść przekonana o słuszności sprawy postępu niezorganizowana młodzież akademicka, by razem walczyć o postęp, o demokrację, by razem tworzyć nową rzeczywistość, by razem budować Nową, Demokratyczną Polskę.

Na tę słuszną drogę, którą winna kroczyć młodzież demokratyczna, wkroczył w Łodzi A.Z.W.M. „Życie” dnia 18 stycznia 1947 roku. Zorganizowane i czynne wystąpienie w manifestacji ogólnolódzkiej razem z masami pracującymi, przemarsz ulicami Łodzi ze śpiewem patriotycznych pieśni, wznoszenie hasel demokratycznych, bojowe zaakcentowanie swego stanowiska politycznego za postępowaniem, za zwycięstwem demokracji w wyborach, zapoczątkowało nową działalność A.Z.W.M. „Życie”.

Zyskaliście sobie serca wszystkich ludzi dobrej woli, którzy byli świadkami manifestacji, ponieważ zajęliście jasną postawę demokratów, postawę, jaką winna zająć cała młodzież akademicka.

Wspaniałe wystąpienie A.Z.W.M. „Życie” w manifestacji ogólnolódzkiej w dniu 18 stycznia 1947 roku jest z jednej strony poważnym dorobkiem organizacyjnym, a z drugiej zaś wynikiem poważnych przeobrażeń wśród młodzieży akademickiej w ogóle. Przeobrażeń w kierunku pozytywnego ustosunkowania się do dokonanych reform społeczno-politycznych. Młodzież akademicka w masie swojej widzi, że Demokracja Polska czeka na nich. Naród pragnie widzieć ich jak najszybciej na stanowiskach budowniczych nowej, szczytowej, wspaniałej Polski Ludowej. Tempo startu z dnia 18 stycznia winno być utrzymane.

Stanowisko, jakie zajęliście w manifestacji ogólnolódzkiej, stanowisko godne człowieka postępowego, obywatela-demokraty, winniście utrzymać również na terenie akademickim. Demokracja jest gospodarzem odrodzonej Ojczyzny. Organizacje demokratyczne są gospodarzami na terenie akademickim. Wstępnictwo i podziemie, zblokowane z P.S.L., poniosło klęskę w wyborach. Naród zdecydował się kroczyć dalej drogą postępu. Cel Waszej drogi jest jasny. Walczyć i organizować walkę o demokratyczne oblicze młodzieży akademickiej, byćcie wraz z całą młodzieżą, jak najszybciej zmienić atmosferę zacofania i wstępnictwa na wyższych uczelniach i wkroczyć na drogę postępu i demokracji, drogę woli Narodu, wyrażoną dnia 19 stycznia 1947 r.

Kazimierz Mijał.

Kobieta-dyrektorem wielkiej fabryki

W fabryce konfekcji „Industria” w Bydgoszczy Stefania Mrówczyńska objęła stanowisko kierownika.

Początkowo ona sama nie czuła się zbyt pewnie, bo to i stanowisko odpowiedzialne i koledzy-robotnicy odnosili się do niej nieufnie, nie wierząc, że kobieta, jak chce, to wszystko potrafi, nie tylko robić, ale i kierować.

W „Industrii” trzy czwarte załogi pracowniczej stanowią kobiety. Praca jest sprawna, a stosunki, jak w jednej, wiel-

kiej, dobrej rodzinie. Nie ma swarów, ani zawiści, choć rywalizują ze sobą w pracy, silniej, niż mężczyźni.

Niktóre z kobiet pracują po kilkanaście lat, a na specjalne wyróżnienie zasługuje ob. Dobrowolska, niestrudzona pracownica i najlepsza maszynistka.

Ponieważ większość kobiet to meżatki, fabryka opiekuje się 144 dziećmi. Codziennie o 4-ej przychodzą one do fabry-

ki i dyr. Mrówczyńska uczy je śpiewu i wierszyków.

Dyr. Mrówczyńska jest zadowolona ze swojej pracy i gromadki „swoich” kobiet. One również są zadowolone, że na kierowniczym stanowisku jest właśnie kobieta. Przychodzą do niej śmiało, że swymi kłopotami i radościami, bo „kobieta zawsze kobietę lepiej zrozumie”.

Zjazd pracowników Państwowej Centrali Handlowej

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Łodzi Krajowy Zjazd Pracowników działu wódkarskiego Państwowej Centrali Handlowej. Zjazd będzie trwał dwa dni. Na Zjazd przybyło około 200 osób.

W pierwszym dniu obrad wygłoszone zostały referaty przez kierownictwo P.C.H. W dyskusji zabrało głos kilkadziesiąt osób.

Obok momentów pozytywnych w pracy podkreślili mówcy również i cały szereg braków i niedociągnięć.

Jedną z największych niedomóg jest brak wykwalifikowanych i ideowych sił fachowych. Część kadrów, które napłynęły do PCH nie posiada fachowych kwalifikacji. Wśród sił fachowych zaś, duża część rekrutuje się spośród przedwojennego elementu kupieckiego i nie przystosowała się jeszcze do koncepcji handlu uspołecznionego i państwowego. Brak kursów fachowych w PCH, brak podręczników i brak nawet szczegółowych instrukcji — to przyczyny niedomogów tej organizacji.

Mówcy skarżyli się również na brak wyrażonej i jednolitej nomenklatury technicznej dla artykułów wódkarskich w Polsce. Staje się to przyczyną niejednego nieporozumienia, a niekiedy i nadużycia. W tym zakresie — wykazywali mówcy — należało by wystąpić ze zdecydowanymi żądaniem pod adresem Centralnego Zarządu Przemysłu Wódkarskiego, by leży to zarówno w interesie PCH jak i w interesie konsumenta.

W trakcie dyskusji okazało się, że PCH nie jest wolna od błędów organizacyjnych. Niejednokrotnie zdarza się, że oddziały PCH otrzymują towary bez rachunków. Wskutek tego koniuny leżą niekiedy miesiącami bezużytecznie na składowiskach, gdyż kierownicy oddziałów nie znają cen.

Wiele skarg zgłoszono na złą jakość towaru, a przede wszystkim braku w wykończonym konfekcji.

Jutro drugi dzień obrad.

Es.

Na marginesie Sielanka

W londyńskim dzienniku „News Chronicle” ukazało się zdjęcie „Awigecznac”, przedstawiające trzech jeńców niemieckich na przyjęciu u rodziny angielskiej. Sędząc z fotografii, zarówno gospodarze, jak i mili goście są w doskonałych humorach. Pod zdjęciem wydrukowano: „Gottfried, Willi i Hans piją za zdrowie gospodarzy p. Wright i jej sympatycznej córki”.

Pięknie — alechże sobie piją. Panie Wright, Smith czy Brown wiedzą tak mało o Gottfriedach i Hansach, że utrwalone na fotografii objawy „bertelnacji” zbytnio nas nie dziwią. Istnieją przecież bez porównania groźniejsze formy niemiecko-angielskiego „braterstwa”, te mianowicie, które realizują się nie pod choinką, lecz w zaciszu gabinetów wielkich przemysłowców i bankierów po obu stronach Kanadu.

Że na marglu i świętecznej sielanki w domu pani Wright i jej sympatycznej córki, musimy przypomnieć taki fakt dobytek charakterystyczny: Gdy podczas świąt Bożego Narodzenia b. żołnierze polscy, zatrudzeni na lamach kanadyjskich, zwrócili się do miejscowych władz z prośbą o ulopy, by mogli spędzić święta wśród rodzin polskich, osiedlonych w Kanadzie, otrzymano ODPowiedz ODMOWNĄ, motywowaną rzekomą koniecznością nieprzerwywania prac rolnych.

Wynika z tego, że wedle polaj anglosaskich jeńcy niemieccy, b. żołnierze Hitlera, zasługują na większe przywileje, niż Polacy, którzy za sprawę sojuszników przelali krew wśród płaskich łąk i lasów, pod Monte Cassino czy w powiatowej obronie Londynu. Przyjmujemy do wiadomości tę dyskryminację i — oceniamy ją jak należy.

Wszystkie mosty odbudowane w województwie łódzkim

W ubiegły czwartek na rzece Słudwi, pod Łowiczem, odbyła się niepowtarzalna uroczystość — oddanie do publicznego użytkowania żelaznego mostu drogowego na szosie Warszawa — Poznań.

Most na Słudwi jest unikatem w Europie i w całym świecie. Jest to bowiem jedyny w Europie most całkowicie spawany z oddzielnych części żelaznych, a jednocześnie jest to pierwszy tego typu most drogowy w całym świecie.

Most na Słudwi został wykończony już w roku 1929. Podczas ataku Niemców na Polskę, hitlerowskie szturmowe zombardowały most i uszkodziły poważnie. Cała prawa strona mostu uległa oderwaniu i zawałła się do wody.

Niemcy most naprawili — ale w 1945 roku, ustępując pod naporem zwycięskich wojsk radzieckich — wysadzili go ponownie, zawałając tym razem cały lewy bok mostu.

Władze państwowe już w lutym 1945 roku przystąpiły do odbudowy tego koniecznego mostu. Ogólne kierownictwo objęła „Metalurgia” radomszczańska, przysyłając tutaj fachowców spawaczy i techników. Huty górnośląskie nadsyłały brakujące części mostu. Wyprostowano wiele ton żelaza — spojono, podniesiono części, leżące na dnie rzeki. Jezdnię zabetonowano i założono kostkę. Pamiętajmy, że most był zniszczony dwukrotnie — obciążenie jego nie pozostawia nic do życzenia. Most jest dziś jak nowy. Koszt niebywałego wysiłku ślusarzy, spawaczy i techników — odbudowano kosztem dwu milionów złotych to ważne połączenie między stolicą a Poznaniem.

Uroczystości przecięcia wstęgi i oddania nowego mostu do użytkowania dokonał wicewojewoda łódzki, tow. Górniak, w otoczeniu przedstawicieli województwa łódzkiego oraz Ministerstwa Komunikacji.

Jak nas informuje Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi — most żelazny na Warcie pod Sieradzem jest już także gotowy. Most na Warcie — również zniszczony przez ustępujące hordy niemieckie — oddany zostanie już w tych dniach do użytkowania. Koszt jego budowy wyniósł ok. 12 milionów złotych. Jest to jeden z najważniejszych mostów na szlaku Łódź — Wrocław.

Tak więc prawie wszystkie zniszczone w czasie wojny mosty kolejowe i drogowe w województwie łódzkim już zostały bądź naprawione, bądź odbudowane od podstaw. Województwo łódzkie pod tym względem stoi na pierwszym miejscu w całej Rzeczypospolitej.

Kto i jak wpłaca DANINĘ NARODOWĄ

Czytamy na ten temat w „Rzeczypospolitej”:

W publicznym oświadczeniu na łamach „Robotnika” minister skarbu Dąbrowski stwierdził, że najlepsze wyniki przy wpłatach na Daninę Państwową osiągnięto w rolnictwie.

Nie chcemy z tego wyciągać ani zbyt daleko idących, ani zbyt pochopnych wniosków. Przypuszczamy, że jest to wiele analogii z sytuacją, jaka się wytworzyła wokół świadczeń rzeczowych. Najłatwiej i najsumienniejsi składali świadczenia rzeczowe chłopcy małopolski i obdzielni ziemią z reformy rolnej, najtrudniej i najniechętniej zamożni chłopcy. Ale oni właśnie tworzyli na wsi środowisko, do którego najłatwiej trafiła propaganda szerszona przez podziemie i PSL.

Lecz propaganda ta już się przesiąka. Jak to wykazał dzień wyborów do Sejmu. Wyrażamy nadzieję, że okaże się to również w przyszłości na wsi

wpłatach na Daninę. Należy sobie przypomnieć, że Danina jest podatkiem państwowym, jak każdy inny, i o ile nie będzie zapłacona dobrowolnie, będzie ściągana przymusowo, co spowoduje mnóstwo kłopotów i kosztów. Ale to jest słuszne, bo nie może tak być, ażeby jedni płaćli podatki, a drudzy nie.

Poza tym trzeba stwierdzić, że ogólnie biorąc, dotychczasowy przebieg wpłat na Daninę jest imponujący. Według wspomnianego już oświadczenia ministra Skarbu, wymiar Daniny, po potrąceniu bonifikat, wynosi około 12 miliardów złotych. Wpłaty dobrowolne przyniosły już około 10 miliardów i w dalszym ciągu wpływają. W ten sposób do dnia dzisiejszego, bez przymusowego poboru, wpłynęło około 85 procent wymierzonych sum Daniny.

Pieniądze te już pracują na Ziemiach Odzyskanych. St. M.

Aktor Samborski na czarnej liście ZASP-u

Zarząd Główny Związku Artystów Scen Polskich skreślił raz na zawsze z listy członków i wykluczył ze społeczności aktorów Bogusława Samborskiego.

Podczas okupacji Samborski współpracował z hitlerowcami jako aktor filmowy, grając w ohydnych sztukach pt. „Heimkehr” (Powrót) przedstawiającym rzekome prześladowanie ludności niemieckiej, przed wojną w Polsce. Film ten był wyświetlany w roku 1941 w Katowicach i innych miastach śląskich.

Niezależnie od „P-w-oin” nakręconego z Samborskim, występującym jako Sambor Gottlieb z jego udziałem hitlerowcy nakręcili kilka innych filmów, szkolejących Polaków i budzących do „ci. nienawiści.

Aktor, rezydent prz. ywa obecnie w Ameryce Południowej, udając dobrego Polaka i jedną z ofiar hitleryzmu.

Zarząd Główny ZASP zwrócił się za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych z apelem do wszystkich polskich placówek i organizacji o wykluczenie Samborskiego ze społeczności polskiej i poinformowanie opinii publicznej o ohydnej jego działalności podczas wojny.

Razem z Samborskim w filmach hitlerowskich występowało jeszcze kilku innych polskich aktorów, w stosunku do których ZASP zastosuje rygory organizacyjne.

Zakupiliśmy konie i bydło zarodowe

Na podstawie umowy handlowej z Danią, zawartej w październiku 1946 r., Polska zakupiła w br ok. 45.000 szt. koni użytkowych oraz 12.000 jasiówek cielnych. Ponadto zakupione zostaną konie zarodowe na sumę ok. 1,5 miliona koron duńskich oraz bydło zarodowe za 900 tys. koron duńskich.

Obecnie umowa ta jest realizowana. Transakcja w Danię przeprowadza polska firma „Dal”, odbiór inwentarza i rozprawdanie w kraju powierzono Związkowi Samo Pomocy Chłopskiej, który zlecił techniczne wykonanie Związkowi Gospodarcemu R. P. „Spotem” oraz Rolniczej Centrali Mięsnej.

Do dnia 6 stycznia br. przybyło do Gdyni ogółem 1.000 szt. koni. W najbliższym czasie spodziewane są dalsze transporty, zarówno koni jak i bydła, przeciętnie w ilości 12.000 szt. miesięcznie.

Konie i bydło użytkowe przeznaczone są w całości dla osadników i majątków, będących pod zarządem Państwowych Nieruchomości Ziemijskich oraz innych majątków odziedziczeniowych na Ziemiach Odzyskanych.

Przydział inwentarza poszczególnym rolnikom dokonywany będzie przez Powiatowe

Komisje, których skład przewiduje się następujący:

1. Delegat Powiatowego Urzędu Ziemijskiego.
2. Delegat Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej.
3. Delegat Powiatowej Komisji Osiedleńczej.

Inwentarz przyznany będzie w pierwszej kolejności gospodarstwom nie posiadającym siły podległej, ze specjalnym uwzględnieniem inwalidów wojennych, repatriantów, paraliżantów, autochtonów i innych.

Przydziału inwentarza dla majątków dokonywać będzie Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

Na zakup koni dla rolników przewidziany jest kredyt: dla 21 proc. otrzymanych koni — pełny kredyt, dla 23 proc. otrzymanych koni — 90 proc. kredytu, dla 28 proc. otrzymanych koni — 80 proc. kredytu, dla 7 proc. otrzymanych koni — 70 proc. kredytu, dla 8 proc. otrzymanych koni — 50 proc. kredytu, 8 proc. otrzymanych koni — sprzedanych będzie za gotówkę.

Kredyt rozdysponują Komisje Przydziału Inwentarza na Ziemiach Odzyskanych.

Książki dla bibliotek polskich od Francuzów

Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Francuskiej w Łodzi otrzymało od bratniej organizacji w Lyonie transport książek medycznych, z listem następującej treści:

Towarzystwo Przyjaciół Francusko-Polskiej w Lyonie pragnie wnieść swój skromny wkład w dzieło odbudowy bibliotek polskich. Jesteśmy szczęśliwi, że możemy wysłać ten pierwszy transport książek, w ślad za którym nastąpią w najbliższym czasie dalsze.

Towarzystwo Przyjaciół Francusko-Polskiej

w Lyonie pragnie wyrazić Narodowi Polskiemu, który pod wodzą i reg. rządu pracuje nad odbudową kraju, najgorętsze życzenia powodzenia w pracy, a w imieniu swych

członków Towarzystwo Przyjaciół Francusko-Polskiej serdecznie wyraża szczerą sympatię. Przewodniczący: Caesneau, Sekretarz: Gacou — Rouvray”.

Interpelacje naszych Czytelników

Do czego służy Pogotowie?

W dniu wczorajszym zdarzył się u nas wypadek przy pracy w zakładach graficznych Łódzkiego Instytutu Wydawniczego.

Jedna z robotniczek doznała silnego skaleczenia ręki. Natychmiast skoczył do telefonu, by wezwać pogotowie ratunkowe.

Tu zaczyna się tragedia: ranna towarzyska przy czeka, gdyż tylko przecięt lekarz potrafi odpowiednio zabezpieczyć ranę. Pierwsza pomoc to jeszcze nie wszystko!

Zaczyna się więc tragedia! Dyskutująca w pogotowie Ubezpieczalni Spółdzielczej osoba pyta szczegółowo co się stało, jaka rana itd. Tłumaczymy cierpliwie — a czas ucieka!

Wreszcie słyszymy odpowiedź: — Nie możemy przyjechać, proszę zadzwonić do Pogotowia Miejskiego!

Łączymy się z Pogotowiem Miejskim. Dyżurna osoba pyta od początku co i jak. Po tem podchodzi pan doktor i znów pyta od początku co i jak, by wreszcie oświadczyć: Nie pojedziemy, gdyż jedziemy tylko do wypadków na ulicy, do zranienia nogi, do skrzyżowania itd. itd.

Z kolei łączymy się z trzecim pogotowiem — PCK. Ta sama osoba więcej odpowiada. Potem znów telefonujemy od początku: Pogotowie Ubezpieczalni, Pogotowie Miejskie, Pogotowie PCK. I znów nie ma pomocy. Otrzymujemy zatem meca „pezed”, „teby pozostawiamy władzę w twojej i pałatygować się sama do doktora” itd.

Do czego służy pogotowie? Czy też może nie warto jechać do rannego robotnika?

Pracownicy Ł. I. W.

Poza Importem duńskim przewidziany jest import z innych krajów, jak: Norwegii, Szwecji, Finlandii, Belgii, Francji i ZSRR ogółem w ilości ok. 25 tys. koni, ok. 3 tys. krów, oraz ok. 1.200 owiec

Wieści z kraju AKCJA PRZECIWPOWODZIOWA NA ODRZE

Przy drewnianych mostach kolejowych na Odrze wschodniej i zachodniej pod Szczecinem jak również na moście żelaznym w Połdziejach trwają bez przerwy prace przy budowie izble ochronnych dla osłabienia uderzeń kry w filary mostowe, i zakotwiczone baraki rzeczne.

W pracach biorą czynny udział saperzy. Wzdłuż Odry jest zorganizowana służba obserwacyjna, która informuje o przepływie i poziomie wód oraz o kruszeniu się lodu. Poziom wody na Odrze wznosi się stopniowo pod wpływem ocieplenia.

W ramach akcji przeciwpowodziowej zakończone zostały roboty przy naprawie wałów nadodrzańskich w powiatach Chojna, Gryfin i Szczecin.

Poza tym rozpoczęto dodatkowe roboty wzmacniające odbudowane wały. Ustalono zostały również obszary więcej lub mniej zagrożone ewentualną powodzią.

ODBUDOWA GDANSKA

Wodociągi na terenie m. Gdańska posiadają ponad 320 km. sieci. Jest to długość równa trasie Gdańsk-Poznań, kanalizacja — ponad 520 km. sieci — co co równa się długości Gdańsk-Wrocław. Cała ta olbrzymia sieć została już odremontowana po zniszczeniach wojennych w 85 proc.

Odbudowana gazownia gdańska posiada zdolność produkcyjną 180.000 m. sześciu gazu na dobę, sieć gazowa ma ponad 320 km. oraz gazociąg wysokopięny do Gdyni.

Sieć elektryczna na terenie miasta została już całkowicie odremontowana a ponadto rozszerzona i wzmocniona.

RUSZAJĄ NOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego Śląska Górnego uruchomiło zakłady stolarskie Nr 11 w Gliwicach. Fabryka ta była zupełnie zniszczona i pozabawiona maszyn.

Nowe wystawy w Łodzi

W Łodzi otwarty będzie do wiosny szereg interesujących wystaw.

Wystawa znanego artysty malarza Kamockiego, ogólnopolski salon Związku Zawodowego Placiszków; w lutym, w galerii miejskiej wystawa Cypriana Norwida, ciesząca się obecnie ogromnym powodzeniem w Warszawie i wreszcie w kwietniu wystawa projektów przebudowy Wawelu, których autorem jest prof. Szyzko-Bohusz, prowadzący prace architektoniczne na Wawelu od kilkunastu lat.

Jak wynaleziono telefon

Ta czarna skrzynka, przedmiot marzeń niektórych, powód do przekleństw i utyskiwań w wypadkach nie dość sprawnych połączeń, stała się niezbędnym rekwizytem w mieszkaniach, biurach i przedsiębiorstwach.

Czy można sobie wyobrazić życie współczesnego człowieka bez telefonu?

Nie myślcie jednak czytelnicy, że świat przyjął z zachwytem pierwszy model telefonu przedstawiony przez wynalazcę w drugiej połowie XIX wieku.

Nic podobnego.

Publiczność przyjęła z zupełną obojętnością rewelacyjny wynalazek, a towarzystwo amerykańskie (Western Union), do którego zwrócono się z propozycją odstąpienia patentu za 10 tysięcy dolarów — odmówiło.

Dopiero po latach zainteresowano się wynalazkiem, a autora spotkały zaszczyty i uznania.

DOBROCYŃCA GŁUCHYCH DZIECI

Dnia 2 sierpnia 1922 r. wszystkie telefony na całej przestrzeni państw Zjednoczonych Ameryki Północnej — umilkły. W ten sposób Ameryka oddawała hołd wielkiemu wynalazcy Aleksandrowi Graham Bell, który w tym dniu zmarł.

Aleksander Graham Bell, będący z pochodzenia Szkotem, wczesnie wyemigrował wraz z rodziną do Kanady i podobnie jak jego ojciec zajmował się udzielaniem lekcji w szkole dla głuchoniemych, ucząc dzieci sztuki mówienia. Przy tej okazji zapoznał się z pewnym adwokatem nazwiskiem Hubbard, który miał córkę imieniem Mabel, głuchą od wczesnego dzieciństwa. Graham Bell nauczył mówić młodą damę i zapisał do niej miłość. Pobrali się w roku 1877.

Pracując nad wynalazkiem mającym użyć doli głuchych dzieci Graham Bell dokonał swego epokowego odkrycia.

WSZYSTKO SPRAWIŁ PRZYPADEK

Przy pomocy znajomego elektromechanika Tomasza Watsona Graham Bell skonstruował pomysły telegrafu, polegający na kombinacji stalowych sprężynek włączonych w obwód, przez który przepływał prąd elektryczny. Pewnego razu Watson dotknął jedną ze sprężynek wprawiając ją w drganie i ku zdumieniu Grahama Bella spowodował powstanie donośnego dźwięku na drugim końcu aparatury. Blizsze badania wykazały, że drgania pierwszej sprężynki zostają odwzorowane przez prąd elektryczny, który wprawia w ruch sprężynkę odbiorczą wydającą dźwięk odpowiadający danej liczbie drgań na sekundę. Stał się już krok tylko do zbudowania wykończonego modelu telefonu.

Co za triumf dla wynalazcy kiedy aparat przez niego skonstruowany wernie powtórzył pierwsze na świecie słowa wypowiedziane do mikrofonu: „Panie Watson, niech pan tu przyjdzie, czekam na pana”.

PROTEKCJA ROBI SWOJE

Jak się rzekło Graham Bell miał trudności ze użytkowaniem swego wynalazku. Dopiero w roku 1876 na międzynarodowej wystawie w Filadelfii zainteresował się telefonem cesarz brazylijski Don Pedro II-gi. Za przykładem jego cesarskiej mości poszli inni dygnitarze i niebawem telefon był demonstrowany królowej Wiktorii. Wkrótce też rozpowszechnił się i wszedł w użycie na całym świecie.

Pod koniec swego życia Graham Bell interesował się lotnictwem i zajmował się konstrukcją latawców i szybowców. Na tym polu uzyskał on również wiele sukcesów.

Umarł jako człowiek szanowany przez wszystkich. Swit.

POLACY WE FRANCJI ZEBRALI 2 MILIONY FRANKÓW NA DANINĘ NARODOWĄ

Prezydent KRN otrzymał depeszę od przedstawieli wychodźstwa polskiego we Francji zawiadującą o zebraniu przez wychodźstwo dobrowolnej daniny na odbudowę Ziemi Odzyskanych w sumie 2.000.000 franków.

Pierwszy milion powstał z samorządnych składek rozsiągniętych po Francji robotników rolnych, rolników, inwalidów wojennych, starców oraz działaczy szkolnej. Masowa akcja zbiorowa w głównych skupiskach polskich jest w pełnym toku.

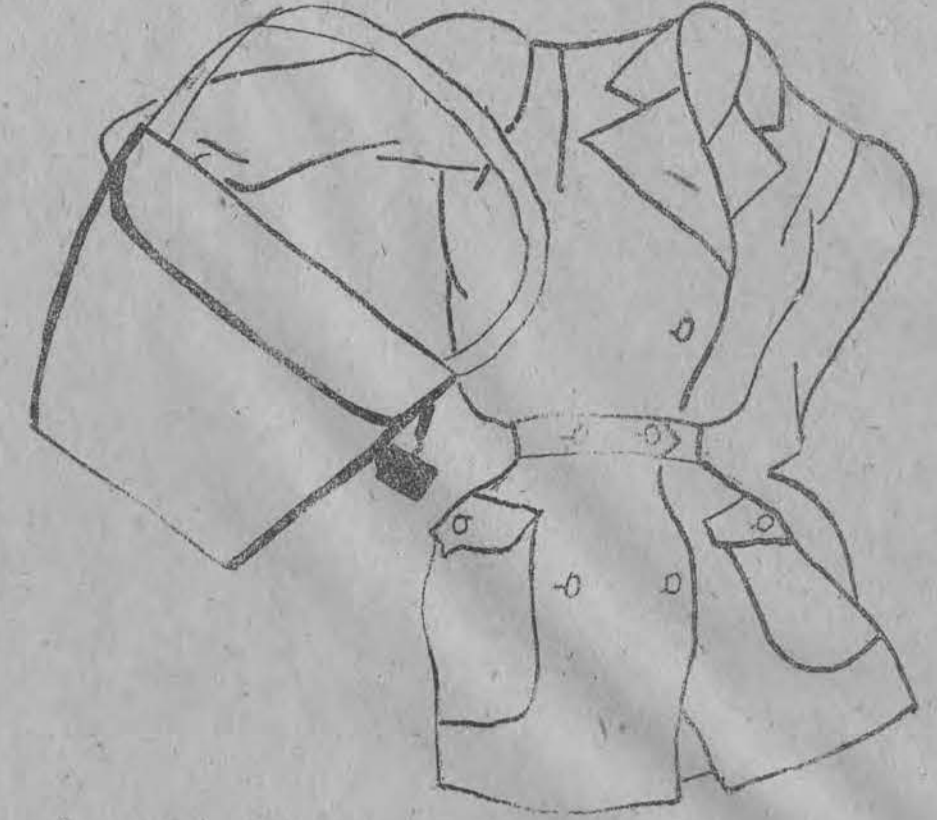
W CO SIĘ UBRAC

Nie wszystkie nasze suknie powstają z nowych materiałów. Konieczności budżetowej i wrodzona kobietom praktyczność i oszczędność kierują nas w momencie potrzeby jakiejś nowej kreacji toaletowej dla nas lub dla naszych domowników na drogę tak zwanych przeróbek.

Często ze starej posiadanej sukienki, której mama już nie nosi, powstaje modne „cudo” dla starszej dziewczynki. Niedłukrotnie małe bobo czaruje świat.



ubrane w sukieneczke powstała z resztek maminego szlafrocza. Stare palto nie noszone, niemodne, lub zniszczone bluzeczki, stare spódnice stają się podstawą lub częścią jakiejś nowo uszytej odzieży. Służyć nam musi przy uskutecznianiu wszelkich przeróbek w pierwszym rzędzie poza motywami innej natury — zdrowy rozsądek. Nie użytkujemy do przeróbek ubiorów, w których trwałość materiału jest wielce wątpliwa, gdyż odzież, która już na skutek wysługi lat zaczyna się drzeć, nie powinna być na przeróbkę używana. Uszycie sukienki kosztuje, nie róbmy więc sobie niepotrzebnych wydatków. Materiał słaby, użyty do przerabiania sukienki, szybko się podrze i niewielka z nowego stroju będziemy miały pociechę. Czasem jednak nawet w zniszczonej odzieży znajdziemy partię ma-



teriału względnie trwałego. Służyć nam one mogą jeszcze na sporządzenie różnych drobiazgowych garderobianych, jak torba, pasek, kołnierzyk itp.

Na załączonych rysunkach podajemy naszym Czytelniczkom parę projektów modnych w tej chwili rozwiązań przeróbekowych.

Bluzeczka powstać może z połączenia dwóch starych sukienek. Połączenie materiału jednobarwnego ze szkocką kratą lub innym deseniowym materiałem znalazło w niej bardzo szczęśliwe rozwiązanie. Z równym powodzeniem materiał wielobarwny deseniowy może zostać zastąpiony materiałem gładkim, lecz w kolorze harmonizującym. Pole do pomysłów i zestawień bardzo bogate.

Dziecinne sukieneczki powstać mogą z każdej starej „maminej” sukienki i to zarówno wełnianej jak i jedwabnej. Kolor jest obojętny. Sukienka nawet ciemna rozjaśniona białym, różowym lub błękitnym kołnierzykiem i takimiż mankietami ozdobionym jakimś hafcikiem (aby było ładniej), byle była uszyta zrzęcznie — będzie elegancka. Oczywiście bardziej pożądana na sukienki dla małych dzieci są kolory jasne, ale stare powiedzonko „jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma” i tu daje się zastosować.



Elegancka torebka sportowa powstać może z każdej starej wełnianej spódnicy. Tym naszym Czytelniczkom, które nie mogą sobie pozwolić na sporządzenie jej przez torebkarza-fachowca, a same nie potrafią jej zrobić, nie pozostaje nic innego, jak nabycie tej umiejętności na odpowiednich kursach, organizowanych przez Ligę Kobiet w Łodzi.

Na sporządzenie zakietu nadaje się każda wełna, stare, nieznoszone palto będzie nam jeszcze w tej formie służyć. Zwracam uwagę na to, że im jaskrawszy w kolorze będzie taki zakieciak, tym będzie



dzie modniejszy. Można więc i stary, jasny płaszcz na ten cel ufarbować.

Garsonka, którą podziwiamy, powstać powinna z nowego materiału. Jeśli jednak jesteśmy w dyspozycji przeróbkowej, możemy spódniczke uszyć z jednego materiału, a zakieciak z innego, przybierając go jedynie materiałem „spódniczkowym”.

Krystyna.

CZYTELNICZY! UWAGA! KTO UKRADŁ?

Dyrektor pewnej firmy czytał wieczorem książkę. Udając się na spoczynek założył miejsce, w którym przestał czytać, banknotem tysiączłotowym i zostawił książkę na biurku.

Nazajutrz stwierdził, że banknotu nie ma w książce.

Domownikami dyrektora byli: szofer, sekretarka, służąca i wychowawczyni małej córeczki dyrektora, który był wdowcem.

Ponieważ nikt z domowników nie przyznał się do kradzieży, dyrektor zwrócił się do milicji.

Komisarz przesłuchał po kolei domowników.

Wychowawczyni zeznała, że będąc w

pokoju przypadkowo zauważyła, iż dyrektor założył książkę banknotem między stroną 347 i 348, rzucając podejrzanie na służącą, która rano sprzątała pokój. Nikt z domowników nie przyznawał się do kradzieży.

Komisarz po przesłuchaniu wszystkich — aresztował złodzieja.

Za trafne wskazanie złodzieja i umożliwienie, w jaki sposób się zdradził, przyznana będzie nagroda w postaci książki.

Odpowiedź na pytanie „kto ukradł” zamieścimy w numerze niedzielnym „Głosu Robotniczego” w dniu 1 lutego br.

Tylko w Łodzi rzeczywiście powszechne nauczanie

W obecnej chwili Łódź jest jedynym miastem w Polsce, w którym zorganizowany został obowiązek przymusowego nauczania powszechnego. Przy Wydziale Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi czynny jest Oddział Obowiązkowego Szkolnego, którego kartoteka obejmuje ponad 110.000 dzieci i młodzieży w wieku od 4—18 lat.

W grudniu 1946 roku przeprowadzono na terenie naszego miasta 131 rozpraw karno-administracyjnych i skierowano 9 wniosków o przeprowadzenie egzekucji za niedopełnienie obowiązku szkolnego. W tym samym czasie przydzielono do szkół powszechnych 125 nowozgłoszonych dzieci oraz przeniesiono 67 dzieci do innych szkół.

OGŁOSZENIA

w „GŁOSIE ROBOTNICZYM” są TANIE i SKUTECZNE!

Dnia 22 b.m. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach

RATAJCZYK WŁADYSŁAW

lat 49

kierownik Biura Personalnego O.Z.K. Łódź, Przewodniczący Państw. „Film Polski”, członek Rady Zakł.
Wyprowadzenie zwłok nastąpi 25.1.47 o godz. 1-ej z kościoła św. Krzyża, ul. Stenkwicza.
W zmarłym tracimy dobrego Kolegę i Pracownika. Cześć Jego Pamięci!
Dyrekcja, Rada Zakładowa Okręgowego Zarządu Kin, Pracownicy kin i biura Okręgowego Zarządu Kin w Łodzi

Dnia 22 stycznia 1947 r. zmarł po krótkich cierpieniach w szpitalu na Radogoszcu

tow. RATAJCZYK WŁADYSŁAW

lat 49

stary Bohownik o Wielką Sprawę Robotniczą, Członek Gwardii Ludowej, b. więzień obozów koncentracyjnych w Dachau, Gusen i Buchenwald, odznaczony Brązowym Krzyżem Grunwaldu, sekretarz Koła PPR Okręgowego Zarządu Kin w Łodzi.
Towarzyszu! mój żal o pełnym zwycięstwie Sprawy dla której walczyłeś do ostatniego dnia Twego życia!
Cześć Twojej Pamięci!
KOŁO PPR OKRĘGOWEGO ZARZĄDU KIN przedst. „FILM POLSKI” w Łodzi

KINA

- ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna) „ROMANS PAJACA” II-ga część „Ulcy Złoczyńców”
 - BĄTYK (ul. Narutowicza 20) „MAKSYM”
 - BAJKA (ul. Franciszkańska 31) „ZOJA”
 - GŁYNIA (ul. Daszyńskiego 2) „TWARDZI LUDZIE”
 - HEŁ (ul. Legionów 4) „TWARDZI LUDZIE”
 - MUZA (Kuda Pabianicka) „GUNGA DIN”
 - „OSWIATOWE” (Rzgowska 94) „DZIECI KAPITANA GRANIA”
 - POLONIA (Piotrkowska 57) „ZAKAZANE PIOSENKI”
 - PRZEDWIOSNIE (ul. Zeromskiego 74-78) „PODRZUTEK”
 - ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178) „NOWE POKOLENIE”
 - ROMA (ul. Rzgowska 84) REKORD (ul. Rzgowska 2) „ELWIRA MADIGAN”
 - STYLOWY (ul. Kilińskiego 123) „ULICA ZŁOCZYŃCÓW”
 - „ŚWIT” (Bałucki Rynek 5) „SEKRETARZ REJKOMU”
 - TATRY (ul. Stenkwicza 40) ICH ŚTU I ONA JEDNA
 - TECZA (Piotrkowska 108) „PODRZUTEK”
 - WISLA (ul. Daszyńskiego 1) „ROMANS PAJACA” II-ga część „Ulcy Złoczyńców”
 - WŁOKNIARZ (Zawadska 6) „ZAKAZANE PIOSENKI”
 - WOLNOŚĆ (ul. Nummorskiego 16) „PANNA BEZ POSAGU”
 - ZACHETA (ul. Zgierska 28) ZAMIEĆ SNIEŻNA
- POCZĄTEK SEANSÓW
Kino BĄTYK — godz. 13, 15.30, 18, 20.30.
Kino POLONIA — godz. 13, 15.30, 18, 20.30
Kino WŁOKNIARZ — godz. 12.30, 15, 17.30, 20
Kino WOLNOŚĆ — godz. 14, 16, 18, 20.

Teatr, muzyka i sztuka

- PAŃSTWOWY TEATR W. P.
Dziś monumentalne widowisko „Cud młniamy czyli Krakowacy i Górale” w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru pod batutą Wł. Raczkowskiego oraz baletu układow J. Hryniewickiej. Dekoracje i kostiumy Wł. Daszewskiego. W rol. Duroty — Janina Godlewska, w roli Basi — Bernina Sojka.
- TEATR POWSZECHNY TUR
Dziś i dni następnych ostatnie przedstawienia „Pana Damazego” J. Błazińskiego ze znakomitą kreacją Zwiwerowicza w roli głównej. Wkrótce premiera dwóch arcydzieł komedii Gogola „Ozenek” oraz „Oświadczyń” Czesława, połączonych w jednoprogramowy spektakl, w przekładzie Adama Grzymały-Siedleckiego, w reżyserii Henryka Szelińskiego.
- TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.
Dziś i codziennie — nowa pozycja repertuaru — sztuka T. Goycego „HOMER i ORCHIDEA” z Jack-em Wyszczarowiczem i Danutą Szaląską w rolach tytułowych, na czele całego zespołu. Reżyseria: Józef Wyszczarowski, dekoracje i kostiumy — Jan Kosiński.
Początek o godz. 19.15. Kasa czynna od 10 do 12 i od 15-ej. Tel. 123-02.
- TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Dziś o godz. 19 piękna kornawalowa operetka F. Lehara „HRABIA LUXEMBURG” z udziałem całego zespołu artystycznego. Bilety wczesniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.
- TEATR „SYRENA” Traugotta I
Dziś i codziennie komedia Hennequina i Vebera „PANI PREZESOWA” w opracowaniu i z piosenkami JERZEGO JURANDOTA z muzyką Franciszka Leszczyńskiego i Mieczysława Porwita.
Początek przed. o godz. 19.30. Kasa czynna od 10-13 i od 16. Tel. 272-70.
- TEATR GONG, Południowa 11.
W sobotę dn. 25 b.m. premiera p.t. „Tylko dla dorosłych”. Początek przedstawienia o godz. 19.30.

OGŁOSZENIE

Wojewódzki Urząd Ziemiński prosi posiadaczy obliczeń technicznych wsi Siemiec o zwrot akt za nagrodę 15.000 zł. tel. 281-00, wsw. 13.

Dnia 22 stycznia 1947 r. zmarł po krótkich cierpieniach w szpitalu na Radogoszcu przeżywszy lat 49

tow. Ratajczyk Władysław

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kościoła św. Krzyża dziś 25.1.1947 r. o godz. 13-ej, o czym zawiadamiam wszystkich przyjaciół i pracowników kin

Sekretarz Koła PPR Kin Świetlnych

CENTRALA TEKSTYLNA

ZAANGAZUJE fachowców brakarzy w dziedzinie: bawełny, wełny, kontakcyjnej i dzwiarso-podczoszczol, oraz 5 maszynistek-korespondentek. — Zgłaszać się mogą s.t. fachowe do Wydz. Pers. C. T. Mon.uszki 3 pokój 4 od 10-12.

Centrala Skór Surowych

ODDZIAŁ WOJEW. w ŁODZI, ul. ZGIERSKA 73 KUPUJE

SKÓRKI królików, zajęcy, płżmaków, lisów rudych, wydr, kun, tchórzcy i innych zwierząt lutersowych, oraz koz i baranów, sarn i jeleni.
PŁACI AKTUALNE CENY WOLNORYNKOWE.
Agentury Powiatowe w każdym powiatowym mieście.
Punkt skupu przy każdej rzeźni. WŁAŚCIWA I FACHOWA OCENA!!!

OGŁOSZENIA DROBNE

- GRUPA**
LECNICA, Przechudnia, Piotrkowska 3. Po. rady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. Przyjście 10-18, tel. 213-48.
- Dr. RATAJ-ZURAKOWSKA, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33 godz. 12-1 i 3-5.30.
- Lekarz dentyista MINTZ Józef, leczenie zębów i jamy ustnej, zęby sztuczne. Przyjmuje Południowa 46, tel. 268-91.
- Dr. med. ZAURMAN specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8-10 i 5-7. Nawrot 8.
- Dr. med. LUTOWIELKI Jerzy, choroby skórno-weneryczne, Legionów 9, tel. 156-10, przyjmuje 8-9.
- Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr. 106. — Przyjmuje od 7-10 i od 3-7.
- Dr. med. S. ZURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych i maczopłciowych Piotrkowska 33, godz. 12-1 i 3-5.
- Załatwianie prac**
ZAANGAZUJEMY: tokarzy i tokarzy rewolwerowych. Podańa w 3-ch egzemplarzach nale ży składać: „Film Polski” Pl. Wolności 2.
- PRZYJMIEMY: 1 kolegę — bilanistę (siłą rurywaną), tkaczy, prządki, przewlekczy t. zw. rajgierow. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 12 Łódź, Andrzeja Struga Nr. 78.
- SPÓŁDZIELNIA „Metalowiec” Pogonowskiego Nr. 13 tel. 143-72 poszukuje odlewników na kolorowa metale.
- KUCHARZA zatrudni natychmiast na dobrych warunkach firma Adolf Daube w Łodzi, ul. Wólczańska Nr. 128.
- Poszukiwanie rodzin**
DNIA 14 b.m. wyszedł z domu 11 letni Zbigniew Głębcki i dotychczas nie wrócił. Rysopis: blondyn, oczy niebieskie, pociągła twarz, białdy. Ubrany był w brązowe palto, spodnie brązowe i granatową maciejówkę. Ktokolwiek coś wie o nim proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Zduńska Wola, Kilińskiego 10.
- Zgubione dokumenty**
ZGUBIONO ZEGAREK MĘSKI dnia 24.1. w tramwaju Nr 8 o godz. 22-ej marki „Mimo”. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za b. wy takim wynagrodzeniem — Jerzego 5/7 m. 13.
- UNIEWAŻNIA stę zgubione; legi. PPR i legi. tramwajowy za m-ca nieparzyste Marciniaka Mariana, Wapienna 42.
- ZGUBIONO zezwolenie Nr. 21 na prowadzenie piekarni wyd. przez Wydz. Appowizacji i Handlu na nazwisko Karkowski Bolesław, Bałucki Rynek 3.
- KAWCZYŃSKI Bolesław zam. Pabianice, ul. Łąkowa 27 zgubił legitymację członkowską PPR, wydaną przez Powiatowy Komitet PPR.

Co usłyszymy przez radio

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne...” i kalendarz histor.; 6.05 Dziennik; 6.20 Główny; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry”; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy; 7.35 (z Łodzi) Program na dziś; 7.40 Muzyka; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50 Aud. szkolna; 9.35 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hojna z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych; 12.35 Recital skrzypcowy M. Dobrzyńskiego; 12.55 „10 minut poezji”; 13.05 Koncert Molej Orkiestry P.R. 14.00 (z Łodzi) Pog dla wsi inż. J. Pajęka pt. „O taniej pasze dla koni robotniczych”; 14.10 (z Łodzi) Wiadomości różne; 14.15 (z Łodzi) Ciocia Julia i Wuj Adam opowiadają dzieciom na listy; 14.30 (z Łodzi) Pog. J. Pogoń-Słizowskiego pt. „Drzewa bogactwem i pięknem kraju”; 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi) „Przemysł radiotechniczny w Polsce” — pog. Sz. Krzepińskiego; 14.50 (z Łodzi) Koncert relamiowy; 15.00 Słuchow. dla dzieci starszych; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.40 (z Łodzi) Pieśni P. Czajkowskiego w wyk. W. Roessler-Stokow sklej — mezzosopran i Zb. Krawczykowskiego — akomp.; 16.00 Dziennik; 16.30 Polskie pieśni ludowe; 16.45 Komentarz wydarzeń krajowych; 16.55 Aud. dla młodzieży; 17.20 Z życia kulturalnego; 17.25 „Przy sobocie po robotce”; 18.30 „Nauka przy głośniku”; 19.00 (z Łodzi) Fel. R. Matuszewskiego pt. „Rozsądek i pasja” (o szkicach literackich J. Koita); 19.10 (z Łodzi) Chwila muzyki z płyt; 19.15 Muzyka; 19.25 Aud. słowno-muzyczne pt. „O stylach”; 19.57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20.25 Popularny Koncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej P.R.; 21.00 (z Łodzi) Słuchowisko pt. „Lekarz Szariaton” wg motywów starofrancuskich, w radiofon. Wł. Kamińskiego, reż. Zb. Kopałki; 21.25 Koncert; 21.45 (z Łodzi) „Jak redagowałem gazetę rolniczą” — Humoreska M. Twain’a, w radiof. T. Łopalewskiego, reż. T. Markowskiego; 22.00 Kwadrans prozy; 22.15 Program na jutro; 22.25 (z Łodzi) Koncert życzeń (część I-sza); 23.10 Ostat. wiad. dziennika radiowego; 23.25 (z Łodzi) Reportaż z hokejowych i statkowych mistrzostw Polski; 23.30 (z Łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23.33 (z Łodzi) Koncert życzeń (część II-ga); 23.55 Straszeczenie ważn. wiad. dziennika oraz zakończenie audycji i Hymn.

Uśmiechnij się!

W MUZEUM



Ona — To mi przypomina, że jutro muszę pójść do dentysty.

OGŁASZAJCIE SIĘ W „GŁOSIE ROBOTNICZYM”

